

Strojnowski, Jerzy

Witold Chodźko jako lubelski neurolog i psychiatra w latach 1901-1907

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 14/2, 287-308

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



WITOLD CHODŹKO JAKO LUBELSKI NEUROLOG I PSYCHIATRA W LATACH 1901—1907

„Od 1 lipca 1901 r. do lipca 1907 r. praktykował w Lublinie i prowadził tamże oddziały psychiatryczne szpitala św. Jana i św. Wincentego à Paulo” — napisał o sobie Witold Chodźko w *Curriculum vitae*¹. Tym właśnie mało znanym okresem działalności późniejszego wybitnego uczonego, społecznika i męża stanu zajmujemy się w niniejszym artykule.

Przybywając do Lublina, ów młody, dwudziestosześcioletni lekarz miał na swym koncie osiągnięcia, choć nie brakło mu rozczarowań. Przede wszystkim powiemy o sukcesach. Urodzony w prowincjonalnym mieście², kończy w Warszawie IV gimnazjum ze srebrnym medalem w 1894 r. oraz studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego *cum eximia laude* w 1899 r.³ Do sukcesów trzeba też zaliczyć wyjazd za granicę do przodujących ośrodków neurologii i psychiatrii. Napisaną przez Chodźkę w Paryżu rozprawę *Przyczynki do kwestii objawu paluchowego Babińskiego* natychmiast drukuje „Gazeta Lekarska”⁴.

Najwidoczniej już w czasie studiów zainteresował się Chodźko neurologią i psychiatrią. Nie sądzimy jednak, żeby zdecydowały tu wyłącznie jego osobiste skłonności^{4a}. Chodźko — jak dowiódł tego całym życiem — był przede wszystkim lekarzem społecznikiem i w przyszłości jego działalność na polu psychiatrii skoncentruje się również wyłącznie na zagadnieniach socjalnych. Musiał więc doznać odpowiedniego bodźca z zewnątrz, ze strony środowiska, w którym się kształcił. Jego nauczycielem neurologii i psychiatrii był Aleksander Jefimowicz Szczerbak, który w okresie studiów Chodźki zajmował stanowisko profesora nadzwyczajnego tych przedmiotów na Uniwersytecie Warszawskim⁵. Lecz wydaje się, że istotne znaczenie w wyborze specjalności przez Chodźkę miał nie tyle wpływ

¹ [1 a] Jest to dokument bez daty, sporządzony prawdopodobnie ok. 1950 r. Liczba w nawiasie kwadratowym tu i we wszystkich dalszych przypisach wskazuje odpowiednią pozycję w *Piśmiennictwie*, wykazanym na końcu artykułu.

² W. Chodźko urodził się 1 listopada 1875 r. w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie jego ojciec był urzędnikiem Izby Skarbowej (por. [1 a]). Zmarł w Lublinie 17 stycznia 1954 r. jako profesor zwyczajny higieny ogólnej i zapobiegawczej tamtejszej Akademii Medycznej.

³ Natomiast dyplom lekarski nr 5273 otrzymał 1 marca 1900 r. Tytuł doktora medycyny uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie 28 czerwca 1921 r.; por.: [1].

⁴ [1], *Prace i przemówienia opublikowane*, poz. 1; we wspomnianym zaś *Curriculum vitae* W. Chodźko pisze: „W ciągu roku 1900 studiował w szpitalach paryskich (u Babińskiego i Joffroy) i na klinice w Grazu (prof. Anton) neurologię i psychiatrię”.

^{4a} P. Maria Zachwatowiczowa, córka prof. Chodźki, wspominając rozmowy ze swoją babką informuje, że gdy Chodźko wybierał zawód, wahał się między medycyną a literaturą, do której, obok uzdolnień, skłaniała go również tradycja rodzinna.

⁵ Por.: T. I. Judin [47], s. 138; T. Bilikiewicz i J. Gallus [38], s. 212; [56], s. 35.

prof. Szczerbaka, ile raczej atmosfera panująca wówczas w polskim, a szczególnie w warszawskim środowisku lekarskim.

Jak pisze E. Herman⁶, „w okresie [...] obejmującym drugą połowę XIX i pierwszą połowę XX stulecia [...] neurologia polska znajduje się w pełnym rozkwicie [...]. Okresy te znamionuje z jednej strony utworzenie szeregu szkół neurologicznych, z drugiej zaś strony cała plejada badaczy, których nazwiska dzięki cennym zdobyczom naukowym zyskały sobie prawo obywatelstwa w nauce światowej”. Oto kilku spośród najwybitniejszych neurologów warszawskich, z którymi mógł zetknąć się Witold Chodźko w okresie studiów: M. Biro, L. Bregman, Z. Bychowski, W. Gajkiewicz, S. Goldflam, H. Higier. „Nazwiska te mówią same za siebie” — powtórzmy za Hermanem.

Warszawscy psychiatrzy ostatniego dziesiątka lat XIX w. byli może mniej wybitni od swoich kolegów neurologów; niemniej wypadnie wymienić przede wszystkim A. Rothego oraz R. Radziwiłłowicza. Nie bez znaczenia jest bodaj fakt, że Stefan Żeromski, który doktora Judyma wzorował na swym szwagrze — Rafale Radziwiłłowiczu — niezwykle przyjaźnie odnosił się do Chodźki, współpracując z nim w towarzystwie „Światło”⁷.

Kolegami Chodźki ze studenckiej ławy byli m.in. M. Bornsztajn i J. Koelichen, którzy również poświęcili się pracy nad chorobami układu nerwowego. W 1900 r. mógł Chodźko spotkać się u prof. Antona w Grazu z nieco starszym odeń Janem Mazurkiewiczem^{7a}.

Czas wspomnieć o niepowodzeniach. Skoro już wymieniono Żeromskiego, należy odnotować, że Chodźko, podobnie jak Judym, po powrocie z granicy nie mógł uzyskać posady w Warszawie⁸; było to dla niego niewątpliwie poważnym zawodem, gdyż tam właśnie ogniskowało się naukowe życie neurologiczne⁹. Praktyka lekarza ogólnego w małej osadzie miejskiej, z dala od ośrodków naukowych i intelektualnych, którą Chodźko uprawiał przez pół roku¹⁰, z pewnością nie dawała mu pełnej satysfakcji, choć prawdopodobnie była dlań szkołą praktycznej medycyny i wyczuliła go na problematykę społeczną, tak bliską mu przez całe życie.

Skoro praca w Warszawie okazała się na razie nieosiągalna, oczy lekarza chorób nerwowych z konieczności musiały zwrócić się w stronę Lublina. „Lublin — pisze A. Rothe — ze wszystkich miast gubernijnych jest jedynym, w którym obłąkani schronienie znaleźć mogą”¹¹. Oczywiście miasto pod wieloma względami ustępowało Warszawie, mogło jednak dać młodemu lekarzowi niejedną satysfakcję. Liczył Lublin podówczas ok. 60 tys. mieszkańców¹²; rozwijało się życie umysłowe i społeczne; wielu

⁶ S. Herman [44], s. 47.

⁷ Por.: F. Araszkie w i c z [34], *passim*.

^{7a} M. Zachwatowiczowa, opierając się na posiadanej korespondencji, informuje, że „znajomość [Chodźki] z drem Radziwiłłowiczem datuje się chyba z czasów lubelskich, natomiast z Mazurkiewiczem prawdopodobnie zbliżyli się w Grazu. Listy Mazurkiewicza świadczą o dużej zażyłości i przyjaźni; trzecim wspólnym bliskim przyjacielem był Brudziński, z którym spotkali się również w Paryżu w czasie pracy u Babińskiego”. Józef Brudziński (1874—1917) był wybitnym warszawskim pediatrą, neurologiem dziecięcym i działaczem społecznym.

⁸ Por.: J. Brzo z o w s k i [39], s. 376.

⁹ Por.: E. Herman [44], s. 49.

¹⁰ Były to Zareby Kościelne koło Małkini; por.: [1], *Curriculum vitae*.

¹¹ A. Rothe [61], s. 93.

¹² W 1899 r. Lublin liczył 57 237 mieszkańców; zob.: [55], 1901, s. 279.



Witold Chodźko (1875—1954)

dzielnych i ideowych ludzi stało się wkrótce bliskimi przyjaciółmi młodego neurologa.

W Lublinie znajdowały się oddziały szpitalne przeznaczone dla leczenia nerwowo i psychicznie chorych, a co więcej, istniała żywa tradycja lecznictwa psychiatrycznego. Chorzy tego rodzaju znajdowali, być może, schronienie już w szpitalu św. Ducha, założonym w Lublinie w 1342 r.¹³ Bonifratrzy, którzy tradycyjnie zajmowali się pielęgnacją chorych psychicznie, osiedlili się w tym mieście ok. 1650 r.¹⁴ W okresie pobytu Witolda Chodźki w Lublinie istniały dwa oddziały psychiatryczne: przy szpitalu św. Jana Bożego oraz przy szpitalu św. Wincentego à Paulo¹⁵.

W 1830 r., po skasowaniu zakonu karmelitów trzewickowych, ich budynki poklasztorne w Lublinie zostały przekazane Głównej Radzie Opiekuńczej w Warszawie, aby stworzyła tu szpital. Rada Opiekuńcza do administrowania szpitalem, który powstał w 1835 r., wezwała zakon bonifratrów. Szpital był początkowo przeznaczony wyłącznie dla chorych psychicznie mężczyzn i obejmował 40 łóżek. Chorymi opiekowało się 10 zakonników. W 1865 r. usunięto bonifratrów ze szpitala i pielęgnowanie chorych powierzono siostrze miłosierdzia czyli szarytkom.

Dr Felicjan Aleksander Janiszewski, który od 1866 r. był lekarzem naczelnym tego szpitala, zorganizował w nim dwie sale przeznaczone dla chorych chirurgicznych i internistycznych, też wyłącznie mężczyzn. Nie należy sądzić, że stało się to z uszczerbkiem dla lecznictwa psychiatrycznego. Janiszewski żywo zajmował się oddziałem dla chorych psychicznie, czego wyrazem może być jego sprawozdanie przedstawione na posiedzeniu Towarzystwa Lekarzy Lubelskich w dniu 4 grudnia 1874 r., które zachowało się tylko w streszczeniu, sporządzonym przez sekretarza Towarzystwa, G. Dolińskiego:

„Kol. Janiszewski na zakończenie posiedzenia odczytał pierwszą część sprawozdania z ośmioletniej czynności przy szpitalu Jana Bożego. Wykazawszy ważność i potrzebę podobnych sprawozdań, opisał stan zakładu, jego stopniowy rozwój, obecne urządzenia, kategorie chorych itd. Następnie podał w ogólnych zarysach kwestię prowadzenia leczenia psychicznego i fizycznego, tudzież dane statystyczne zebrane w ciągu lat ośmiu. Statystyka wieku chorych, ich stanowiska społecznego, zajęć, jakim się oddawali, będąc zdrowymi, przyczyn, które wywołały cierpienia umysłowe, wreszcie ilość czasu, jaką chorzy przepędzili w zakładzie, stosunek śmiertelności i podział chorych pod względem utrzymania administracyjnego, podane są w cyfrach szczegółowych. Ponieważ ta praca ma być podana do druku, przeto krótko o niej robimy wzmiankę, pozostawiając szczegóły samemu autorowi”¹⁶.

Niestety sprawozdanie, o ile wiadomo, w druku się nie ukazało. Niemniej nawet ze streszczenia wynika jasno, że lubelski szpital Jana Bożego w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia nie był jedynie przytułkiem dla chorych psychicznie, ale chorzy ci rzeczywiście znajdowali tu pomoc

¹³ Por.: M. Biernacki [37], nr 161, s. 1.

¹⁴ Według T. Bilikiewicza i J. Gallusa [38], s. 59, szpital bonifratrów w Lublinie powstał w 1650 r.; według A. Rothego [61], s. 85, szpital ten założono w 1649 r.; natomiast F. Giedroyc [43], s. 208, podaje: „Lublin [...], Mikołaj Świrski sufragan chełmski fundował tu w r. 1653 bonifratrów ze szpitalem Bożego Ciała dla obłąkanych”.

¹⁵ Por.: M. Biernacki [36], *passim*; W. Drodź [42], *passim*.

¹⁶ A. Janiszewski [45]. Streszczenie G. Dolińskiego przytaczam *in extenso*.

lekarską na miarę wiedzy owych czasów. Janiszewski opublikował kilka prac o tematyce neurologicznej i psychiatrycznej¹⁷.

W 1896 r. władze carskie usuwają ze szpitala Jana Bożego siostry miłosierdzia wprowadzając na ich miejsce rosyjskie siostry Czerwonego Krzyża, które nie mówią po polsku. Mieczysław Biernacki, który w 1903 r. obejmuje stanowisko lekarza naczelnego szpitala, charakteryzuje zastane warunki jako „okropne”, przede wszystkim z powodu nieżyczliwej postawy carskiej administracji wobec polskiej instytucji leczniczej. Pewna poprawa następuje dopiero podczas rewolucji 1905 r.¹⁸. Szpital św. Jana Bożego ma wówczas 100 łóżek etatowych, pracuje w nim 3 lekarzy¹⁹. Nie wiemy jednak dokładnie, ile łóżek liczy oddział dla chorych psychicznie²⁰.

Szpital św. Wincentego rozpoczął działalność w 1825 r., kiedy istniejący uprzednio szpital sióstr miłosierdzia został przeniesiony do budynków żeńskiego klasztoru karmelickiego przy obecnej ul. Staszica. Szpital miał wtedy 40 miejsc przeznaczonych wyłącznie dla kobiet i nie było w nim osobnego oddziału dla chorych psychicznie. Te ostatnie przebywały początkowo w salach razem z innymi chorymi; dopiero nieco później zaczęto je umieszczać w oficynie szpitala²¹.

Lubelska Rada Dobroczynności Publicznej, której podlegały miejscowe szpitale, stwierdzając, że pomieszczeń dla chorych w szpitalu św. Wincentego jest zbyt mało, po dłuższych staraniach uzyskała pozwolenie na powiększenie go z 50 do 80 łóżek. W tym czasie chore psychicznie podniecone przebywały w dwukondygnacyjnym pawilonie, w którym znajdowała się także szpitalna pralnia i suszarnia. Pawilon wymagał remontu. Postanowiono zatem wznieść osobny budynek administracyjny, opróżnione zaś dzięki temu pomieszczenia przeznaczyć dla chorych, zarówno mężczyzn, jak i kobiet²².

31 stycznia 1889 r. wyremontowane i nowo zbudowane pomieszczenia szpitalne zostały oddane do użytku. Jednokondygnacyjny pawilon — o wymiarach: 28,64 m długości, 15,52 m szerokości i 3,95 m wysokości — miał pomieścić 8 podnieconych i 27 spokojnych chorych psychicznie kobiet²³. Zasluguje na podkreślenie, że nawet w planach budowlanych wzięto pod uwagę potrzebę segregacji chorych psychicznie, przynajmniej na dwie grupy: podniecone i spokojne. Jakkolwiek pawilon był przeznaczony dla 35 chorych, jest prawdopodobne, że wkrótce znalazło tu schronienie 50 kobiet, o czym informuje nie dość ściśle W. Drożdż²⁴. W latach 1905 i 1906 szpital św. Wincentego miał 160 łóżek etatowych; pracowało w nim 5 lekarzy i 4 felczerów²⁵.

Szpital św. Wincentego był instytucją bardziej zamożną i lepiej prowadzoną niż szpital św. Jana, choć zdaniami W. Drożdża, opieka lekarska u Jana Bożego była lepsza, gdyż „lekarze szpitalni, mając do czynienia

¹⁷ Por.: S. Kowalczyk [50], ss. 5 i nast.

¹⁸ Por.: M. Biernacki [36], ss. 62 i nast.

¹⁹ [54], 1905, s. 91; 1906, s. 55.

²⁰ Według W. Drożdża [42], s. 106, w 1914 r. szpital im. Jana Bożego miał 100 łóżek na oddziale psychiatrycznym, w tym pawilon drzwi otwartych dla 40 chorych.

²¹ Por.: W. Drożdż [42], s. 105.

²² Por.: [7], *passim*.

²³ Por.: [8], *passim*.

²⁴ Por.: W. Drożdż [42], s. 105; natomiast A. Rothe [61], s. 93, podaje zdecydowanie zbyt niską liczbę łóżek psychiatrycznych tak w jednym, jak w drugim szpitalu: 30 łóżek u św. Jana i 20 łóżek u św. Wincentego; widocznie dysponował danymi przestarzałymi.

²⁵ Por.: [54], 1905, s. 91; 1906, s. 55.

przeważnie z psychicznie chorymi, interesowali się bardziej tą gałęzią wiedzy lekarskiej”²⁶.

Chorzy psychicznie znajdowali czasem opiekę w innych placówkach leczniczych Lubelszczyzny i miasta Lublina. Tak np. w Hrubieszowie w styczniu 1902 r. leczyło się w tamtejszym szpitalu powiatowym dwu chorych psychicznie: przynajmniej jeden z nich był leczony czy też pozostał pod opieką szpitala nie mniej niż kilka tygodni. W tym samym czasie w tymże szpitalu leczono jednego chorego z padaczką oraz dwu chorych, których zakwalifikowano do grupy „neuralgia, anestezja, choroba drgawkowa”. Jednakże szpital w Zamościu nie rejestruje wówczas u siebie ani jednego chorego z zaburzeniami nerwowymi lub psychicznymi. Możemy zatem wnosić, że szpitale powiatowe Lubelszczyzny nosiły pomoc tylko bardzo nielicznym chorym psychicznie²⁷.

W nieznanym bliżej okresie miały istnieć oddziały psychiatryczne przy szpitalach w Szczepieszynie i w Krasnymstawie²⁸.

Szpital Żydowski w Lublinie nie przyjmował — przynajmniej w interesującym nas okresie — chorych psychicznie. Chorzy psychicznie wyznania mojżeszowego leczyli się w szpitalu św. Jana²⁹, a zapewne i w szpitalu św. Wincentego. W Szpitalu Żydowskim natomiast leczyli się m.in. chorzy zakwalifikowani do grup „apopleksja i paraliż” oraz „neuralgia i choroba drgawkowa”.

W lubelskim lazarecie więziennym także trafiali się chorzy nerwowo. W styczniu 1902 r., jak donosi dr Staniszewski^{29a}, przebywało tu 2 mężczyzn leczących się z powodu neurastenii, z których jeden wyzdrowiał, drugi zaś pozostał na dalszej kuracji. W drugim wypadku musiała wystąpić jakaś wyjątkowo ciężka postać neurastenii — jeżeli nie przypiszemy nadmiernej dobroduszości lekarzowi więziennemu, ani nie podamy w wątpliwość trafności jego rozpoznania.

Szczególną uwagę zwrócimy obecnie na mieszczącą się w Lublinie prywatną lecznicę dla chorych psychicznie dra Olechnowicza.

Władysław Olechnowicz, syn Franciszka, również lekarza a zarazem filozofa i literata, urodził się w 1848 r. na Ukrainie. Miał szeroki krąg zainteresowań. Wiele podróżował po Europie i dłuższy czas spędził w Indiach. Wydał po francusku 200-stronicowe dzieło *Zarys historii cywilizacji ludzkiej według metody brahmanizmu*³⁰. Zajmowała go też archeologia; na wystawie przemysłowo-rolniczej, która odbyła się w 1901 r. w Lublinie, Olechnowicz przedstawił „okazy kamiennych i krzemienych siekier, dłut, strzał itp. wykopalisk”³¹.

W Lublinie Olechnowicz mieszkał przy ul. Czechowskiej 342³² i tam zapewne również mieściła się jego lecznica. Raport urzędowy wymienia specjalność Olechnowicza, której w tym akcie nie przypisano żadnemu

²⁶ W. Drożdż [42], s. 106.

²⁷ Por.: [4], *passim*.

²⁸ Por.: T. Bilikiewicz i J. Gallus [38], s. 128.

²⁹ Zob.: [3], gdzie kopie skierowań chorych psychicznie do szpitala św. Jana informują m.in. o wyznaniu chorych.

^{29a} Zob.: [4], gdzie znajduje się jego raport dla władz.

³⁰ Por.: S. Kościński [49], s. 366; W. Olechnowicz opublikował też *Notatki z podróży po Indjach wschodnich za 1880—1881 rok*. „Gazeta Lekarska”, czerwiec 1885, s. 263.

³¹ [48], 1903, s. 2.

³² Zob.: [6].

innemu lekarzowi lubelskiemu: *po psychiatryczeskim bolezniam*^{32a}. Ordynował on na oddziale psychiatrycznym szpitala św. Wincentego od 1894 r.³³ do 1905 r.^{33a}. Był autorem pracy *Przypadek akromegalii*³⁴; na posiedzeniach Towarzystwa Lekarzy Lubelskich przedstawił przypadki: *Paralysis spastica infantum* oraz *Rak mózgu*³⁵. W lecznicy jego powstały także prace naukowe innych autorów³⁶.

Nie gdzie indziej, tylko właśnie w lecznicy dra Olechnowicza, rozpoczyna Witold Chodźko lubelską działalność lekarską. Nie mamy co prawda bezpośrednich dowodów, że pracował tam już w 1901 r. Zachowały się jednak pisane własnoręcznie przez Chodźkę raporty z tej lecznicy dla miejscowych władz³⁷, oczywiście w języku rosyjskim, jaki obowiązywał wtedy w oficjalnej korespondencji. Najwcześniejszy raport nosi datę 7/20 stycznia 1902 r. (tj. 7 stycznia według starego, 20 stycznia według nowego stylu). Jest to raport *O ruchu chorych w prywatnym zakładzie leczniczym lekarza Olechnowicza za grudzień 1901 r.*:

	Pozostało (z poprzedniego miesiąca)	Zostaje (na następny miesiąc)
<i>Progriessiwnej paralicz</i> (<i>Paralysis progressiva al.</i>)	1	1
<i>Pierwicznoje pomieszatielstwo</i> (<i>Paranoia</i>)	3	3
<i>Mielancholija (Melancholia)</i>	1	1
<i>Rannije słaboumije (Dementia praecox)</i>	1	1
<i>Tupoumije (Imbecillitas)</i>	1	1
<i>Wtoricznoje słaboumije</i> (<i>Dementia secundaria</i>)	2	2
<i>Niewrastieniczeskij psichoz</i> (<i>Psychosis neurasthenica</i>)	1	1
<i>Istiericzeskij psichoz</i> (<i>Psychosis hysterica</i>)	1	1
<i>wsiego</i>	11	11

Miestnyj Wracz Chodźko

^{32a} Tamże.

³³ Por.: „Kronika Lekarska”, R. 20, 1899, ss. 200 i nast.

^{33a} Por.: [55], 1902, ss. 108 i nast.; 1905, s. 116; wydanie tej urzędowej publikacji na 1907 r. już nie wymienia W. Olechnowicza ani w spisie lekarzy szpitala św. Wincentego, ani żadnego innego szpitala. W „Kalendarzu Lubelskim” [48] na 1906 r., w spisie lekarzy lubelskich (s. 116), nie umieszczono W. Olechnowicza, choć jego nazwisko stale widniało w tym spisie przez kilka poprzednich lat. Jakie były dalsze losy dra Olechnowicza? M. Zachwatowiczowa informuje, że Olechnowicz zamieszkał w miejscowości Czerwony Dwór pod Radzyminem, gdzie prowadził prywatną lecznicę. W. Chodźko po stracie pierwszej żony w 1912 r. przeniósł się do Czerwonego Dworu i wydzierżawił tę lecznicę; dzierżawa okazała się zresztą dla Chodźki niekorzystna ekonomicznie. Dr Olechnowicz przestał się już wówczas zajmować praktyką lekarską. Zmarł prawdopodobnie w pierwszych latach okupacji w Warszawie.

³⁴ „Gazeta Lekarska”, luży 1894, ss. 113—117; „Kronika Lekarska”, R. 15, 1894, s. 198.

³⁵ Por.: M. Arnsztajn [35], s. 23.

³⁶ Np. zob. przypis 59: wystąpienie H. Kaczyńskiego w Towarzystwie Lekarzy Lubelskich.

³⁷ Zob.: [3], raporty z lecznicy W. Olechnowicza.

Jak dowiadujemy się z kolejnego raportu Chodźki za styczeń, w miesiącu tym jeden chory przybył, jeden wypisał się. W lutym przybył chory z rozpoznaniem: *istierija (hysteriosis)*. W marcu przybył jeden pacjent z *paralysis progressiva*, bez dodatku *al.* W kwietniu liczba chorych w lecznicy dra Olechnowicza podniosła się do 15. W maju pacjent, u którego poprzednio rozpoznano *psychosis hysterica*, ma diagnozę: *amentia maniacalis* i zostaje przeniesiony do szpitala św. Jana; o przeniesieniu informuje pismo z dnia 12/30 czerwca 1902 r. Jest to ostatnie pismo wysłane przez Chodźkę do władz z lecznicy Olechnowicza, które znajdujemy w aktach urzędowych.

W ciągu pierwszego półroczia 1902 r. Chodźko wysyłał także z lecznicy do władz zawiadomienia z podaniem nazwiska, imienia oraz miejsca pochodzenia każdego z przyjętych pacjentów; wymienił tu: Wilno, Radom, Kazimierz, Nałęczów, Lublin i dwukrotnie Warszawę.

Od czerwca do września 1902 r. z lecznicy Olechnowicza wychodziły tylko pisma zawiadamiające władze, gdy został przyjęty nowy pacjent, nie było natomiast szczegółowych raportów z rozpoznaniem. Pisma te podpisywał jako *miestnyj wracz* A. Patocki³⁸.

Raport za październik, sporządzony podobnie jak to robił Chodźko, wysłał w listopadzie 1902 r. dr Krulewski (?). Z raportu dowiadujemy się, że liczba chorych wynosiła 15, w ciągu miesiąca wypisało się dwu pacjentów, przybył jeden. Struktura rozpoznań prawie nie uległa zmianie; znalazło się tylko jedno nowe: *psychosis periodica*. Miejsce pochodzenia pacjentów podawał w raportach jedynie Chodźko.

To wszystko, co wiemy w związku z pracą Witolda Chodźki w lecznicy Władysława Olechnowicza.

Był więc tam zatrudniony na pewno od stycznia do czerwca 1902 r., ale ponieważ już od czerwca 1901 r. przebywał w Lublinie, przypuszczamy, że od początku pobytu w tym mieście pracował w lecznicy Olechnowicza. Prawdopodobnie zgłosił się do pracy na początku lipca, kiedy zatrudniony do tej pory lekarz przygotowywał się do urlopu, z którego do dra Olechnowicza miał nie wrócić. Owym poprzednikiem Chodźki był niewątpliwie Hipolit Kaczyński³⁹. W 1902 r. lekarz ten już nie mieszkał w Lublinie⁴⁰. Domyślamy się, że z kolei Chodźko w lipcu 1902 r. wybrał się na urlop, z którego nie powrócił do lecznicy dra Olechnowicza.

Przedstawiony wyżej szczerzy materiał wiele jednak mówi tak o lecznicy Olechnowicza, jak o pracy w niej Chodźki.

W lecznicy przebywało stale kilkunastu chorych psychicznie. Lecznicą była nastawiona raczej na pacjentów zamiejscowych; chorzy przybywali z całego ówczesnego zaboru rosyjskiego, łącznie z Wilnem, które leżało poza granicami tzw. Kraju Przywiślańskiego. Ruch chorych w lecznicy był jednak minimalny: bywały miesiące, w których nikt nie przybył i nikt się nie wypisał. Nie zanotowano więcej niż trzech przyjęć w jednym miesiącu.

Znajdowali się tu chorzy spokojni. Podniecanie się kuracjuszy powodowało przenoszenie ich do szpitala publicznego. Kiedy w czasie pobytu w lecznicy zmieniał się obraz chorobowy u któregoś z pacjentów, zmieniano też rozpoznanie; na ówczesnym etapie rozwoju diagnostyki psy-

³⁸ Por.: E. Herman [44], s. 363.

³⁹ Zob. przypis 36.

⁴⁰ Zob.: [5].

chiatrycznej nie umiano wznieść się ponad rozpoznanie objawowe. Oczywiście próbowano dociekać przyczyn choroby; stąd chyba rozpoznanie u jednego z kuracjuszy: *paralysis progressiva al.*, co miało zapewne wyrazić pogląd lekarza, że chorobę, której obraz odpowiadał porażeniu postępującemu, spowodowało nadużywanie alkoholu przez pacjenta. Ponieważ po odejściu Chodźki struktura rozpoznań nie uległa wyraźniejszej zmianie, wnosimy, że diagnozy stawiał sam szef — Olechnowicz.

Rok bliskiej współpracy Chodźki z doświadczonym psychiatrą był z pewnością dobrą szkołą dla młodego lekarza, ale prawdopodobnie nie mógł zadowolić jego ambicji społecznika. Jesienią 1902 r. spotykamy Chodźkę na nowej placówce.

W ankiecie personalnej, wypełnionej dnia 23 listopada 1950 r., pisze o sobie prof. Witold Chodźko: „1902—1907 ordynator szpitala Jana Bożego i szpitala św. Wincentego w Lublinie”⁴¹. Idźmy więc za tym śladem.

Publikacje urzędowe informują, że Witold Chodźko, młodszy ordynator szpitala św. Jana, wstąpił tu do służby 4 września (starego stylu, czyli 17 września) 1902 r., a na stanowisku pozostał od 29 maja (czyli od 11 czerwca) 1903 r.⁴² Miał VIII kategorię urzędniczą z pensją 300 rubli. Do końca pobytu w Lublinie, tj. do 1907 r., Chodźko — według danych urzędowych — piastował stanowisko młodszego ordynatora szpitala św. Jana. Żadne publikacje natomiast, urzędowe czy prywatne⁴³, nie potwierdzają informacji zawartej w różnych osobiste pisanych przez Chodźkę dokumentach, jak i w jego publikacjach drukowanych, że był również ordynatorem szpitala św. Wincentego w Lublinie. Do sprawy tej powrócimy.

Dokumenty szpitalne — historie chorób itp. — z tego okresu niestety nie zachowały się⁴⁴ i dlatego nie możemy bezpośrednio śledzić pracy Chodźki na oddziałach dla chorych psychicznie. Sądźmy, że wyglądała ona tak, jak w niewiele lat później w szpitalu Kochanówka pod Łodzią, czemu daje świadectwo M. Grzywo-Dąbrowska: „[...] jednym z rysów charakterystycznych dla pełni obrazu tego szpitala był stosunek do chorego. Punktem wyjścia było to, że szpital jest domem chorego umysłowo, człowieka bardzo nieszczęśliwego, i że każdy, kto w nim pracuje, winien robić wszystko, by mu dopomóc i otoczyć serdeczną opieką. Doktor Chodźko, szczerzy przyjaciel chorego, umiał wszczepić to przekonanie wszystkim pracownikom. Dodam jeszcze, że nigdy już później w życiu nie spotkałam się w żadnym szpitalu z tak humanitarnym stosunkiem do pacjenta”⁴⁵.

Praca ta jednak toczyła się w trudnej sytuacji. Chodźko powoła się później na opublikowaną w 1905 r. pracę W. Męczkowskiego, który mówi, że „[...] w szpitalach dla chorych umysłowych Królestwo posiada niewiele więcej niż 1000 miejsc. Jakże smutno przedstawia się ta cyfra wobec po-

⁴¹ Zob.: [1].

⁴² [55], 1905 (wyd. w 1904 r.), s. 130: *Bolnica św. Johana: [...] Mładszij ordinator, lekarz Witold Leonardowicz Chodźko w służbie s 1902 g. sientjabria 4-go, w dołżnosti s 1903 g. maja 29-go*. Niestety, nie udało mi się rozgryźć subtelności carskiej pragmatyki urzędniczej, a szczególnie różnicy między służbą a dołżnością.

⁴³ Opieram się tu przede wszystkim na *Pamiętarnej kniżkie* [55] z lat pobytu Chodźki w Lublinie, a również na analogicznych wykazach zamieszczanych w „Pamiętarniku Lubelskim” [54].

⁴⁴ Według informacji ustnej, uzyskanej od Administracji Szpitala Klinicznego nr 1 oraz Administracji Szpitala Klinicznego nr 2 w Lublinie.

⁴⁵ Cytat ze *Wspomnień Marii i Wiktora Grzywo-Dąbrowskich* podaje za T. Wierzbickim [64], s. 36.

trzeb Królestwa, którą obliczać należy na 4000 miejsc szpitalnych (dla chorych wymagających leczenia) oraz tyleż dla chorych nieuleczalnych”⁴⁶.

Odwołamy się też do świadectwa Mieczysława Biernackiego. Wspomniano wyżej, że Biernacki, który został mianowany lekarzem naczelnym szpitala św. Jana w 1903 r., określił panujące w nim warunki jako „okropne”. W dodatku rosyjska administracja utrudniała pracę lekarzom: „[...] nie mogło być mowy wtedy o jakiegokolwiek inicjatywie lekarskiej [...]. Dopiero podczas rewolucji rosyjskiej stała się możliwa nasza kontrofensywa, tj. moja i dr Chodźki, ordynatora ówczesnego oddziału psychiatrycznego w szpitalu św. Jana. Po dziewięciu latach przebywania siostr rosyjskiego Czerwonego Krzyża udało się nam je wyprzeć wraz z ich językiem rosyjskim, którym przemawiały do polskich chorych, i udało się nam wprowadzić na powrót szarytki i polskiego kuratora”⁴⁷.

Po takiej ciężkiej i odpowiedzialnej praktyce, odbywanej pod kierunkiem Biernackiego, mógł Chodźko w pełni wywiązać się z obowiązków naczelnego lekarza szpitala Kochanówka: „[...] Chodźko, doskonały administrator i świetny organizator, wprowadził szereg istotnych reform, które naprowadziły, jak ocenia Siwiński — «życie szpitala na właściwe tory» [...]. Jedną z najważniejszych reform organizacyjnych Chodźki było podporządkowanie w 1907 r. intendenta dyrektorowi, a właściwie wówczas lekarzowi naczelnemu Szpitala”⁴⁸.

Dalszy ciąg wspomnień Biernackiego przenosi nas w czasy nieco późniejsze, warto jednak przytoczyć je, gdyż charakteryzują stosunek Chodźki do potrzeb szpitalnictwa lubelskiego: „[Po odzyskaniu niepodległości] odczuliśmy wszystkie okropne konsekwencje wojny. Szpital od szeregu lat nie remontowany, był zrujnowanym, zaciekającym budynkiem, inflacja pozbawiła nas wszelkich dochodów i zawieszeni byliśmy między ziemią i niebem o głodzie i chłodzie. Nareszcie w październiku 1919 r. ogłoszono dekret ministerialny oddający szpitale pod opiekę i zarząd związków komunalnych. Wszędzie usłuchano tego dekretu oprócz u nas w Lublinie [...]. Szpital był w tak okropnych warunkach, iż gdyby nie subsydia ministerstwa zdrowia, niewątpliwie musiałyby być zamknięte. Ale dr Witold Chodźko, ówczesny minister zdrowia, zrobił jeszcze więcej. Wobec kategorycznej odmowy miasta przejęcia pod swój zarząd szpitali lubelskich, ustanowił Tymczasową Radę Opiekuńczą i jednocześnie zamianował wszystkich lekarzy naczelnych kuratorami szpitali. A jeśli zapytać, co pozwoliło szpitalowi św. Jana wyjść z tylu tak różnorodnych operacji, to przychodzi my do przekonania, że zdziałała to przede wszystkim energia lekarzy [...]. A stało się to możliwe dzięki p. Ministrowi Chodźce, Wojewodzie Remiszewskiemu i [...] Prezydentowi Piechocie. Wszyscy oni bowiem wnikali w potrzeby szpitala i darzyli nas zaufaniem i tą najcenniejszą rzeczą, jaką jest dla rozwoju szpitala — swoboda ruchu”^{48a}.

⁴⁶ W. Męczkowski, *Stan i potrzeby szpitali Królestwa Polskiego*. Podają za W. Chodźką [31], s. 464, przypis.

⁴⁷ M. Biernacki [36], ss. 63—64.

⁴⁸ T. Wierzbicki [64], ss. 36—37. Pierwszym lekarzem naczelnym szpitala Kochanówka był Jan Mazurkiewicz, przyszły profesor psychiatrii Uniwersytetu Warszawskiego. M. Zachwatowiczowa informuje, że to właśnie Mazurkiewicz był inicjatorem objęcia po nim przez Chodźkę kierownictwa Kochanówki. W maju 1907 r. Mazurkiewicz pisał w liście do Chodźki: „Zwracam się do Ciebie całkiem prywatnie, czy byś nie zdecydował się na objęcie posady naczelnego lekarza w Kochanówce”. W późniejszych listach do Chodźki Mazurkiewicz wyrażał się z uznaniem o „rozwoju i postępie”, jaki nastąpił „za Twoich rządów w ciągu 1½ roku zaledwie”.

^{48a} M. Biernacki [36], ss. 64 i nast.

Zasłużony lekarz — społecznik lubelski, dr Biernacki, wystawia więc chlubne świadectwo Chodźce, który po objęciu pracy w szpitalu św. Jana zajął się nie tylko leczeniem chorych, ale także z energią i talentem organizatora aktywnie pomagał naczelnemu lekarzowi w jego walce o dobro szpitala.

Jako lekarz chorób układu nerwowego Chodźko prezentuje się też wówczas w Towarzystwie Lekarzy Lubelskich. Na posiedzeniu Towarzystwa dnia 4 maja 1902 r. „Kol. Olechnowicz referował pracę Witolda Chodźki pt. *Przyczynki do kwestii odruchu paluchowego Babińskiego*, po czym kol. Chodźko przez tajne głosowanie jednogłośnie wybrany został w poczet członków czynnych T. L. L.”⁴⁹.

Trzeba, żebyśmy pokrótce zdali sprawę z tego, czym było wspomniane Towarzystwo. M. Arnsztajn tak je scharakteryzował: „Towarzystwo [...] nie mogło torować nowych dróg w nauce, obrało sobie zatem skromniejszą drogę: nie zaniedbując prac społecznych, starało się wszystko, co nauka medyczna zdobywała na szerokim świecie, przenieść jak najprędziej na nasz grunt, aby nie pozostać w tyle za cywilizacją [...]. We wszystkich świętach [kulturalnych, zjazdach [...]] bierze udział przez swych delegatów [...]. Towarzystwo Lekarskie to nasza akademia, rozpatrująca kwestie naukowe i społeczne w ostatniej instancji, postanowienia jego obowiązują wszystkich członków”⁵⁰.

Wystąpienie dra Olechnowicza, o którym wspomnieliśmy wyżej, stanie się bardziej zrozumiałe po zaznajomieniu się z innym fragmentem przemówienia M. Arnsztajna: „Towarzystwo nie robiło trudności przy przyjmowaniu nowych członków, prac oryginalnych, mozolnych nie żądano koniecznie przy wstępowaniu, natomiast zwracano uwagę na etykę; do przyjęcia trzeba było pobytu przynajmniej rocznego w naszym mieście lub Ziemi Lubelskiej, aby koledzy mieli czas zapoznać się z moralną wartością kandydatów. Dopiero w roku 1884 na wniosek Dra Janiszewskiego wprowadzono obowiązkowe przedstawienie prac przed przyjęciem”⁵¹.

Widzimy, że Chodźkę wprowadza do Towarzystwa jego szef, Olechnowicz. Widocznie w czasie pracy Chodźki w lecznicy wyrobił sobie pozytywny sąd o moralnej wartości Chodźki, a nie wątpimy, że dobrze wypadła również ocena jego pracy lekarskiej. Zauważyliśmy już, że sprawozdania z lecznicy dra Olechnowicza były sporządzane staranniej przez Chodźkę aniżeli przez innych pracujących tam lekarzy. A ponieważ wprowadzenie Chodźki do Towarzystwa Lekarzy Lubelskich przez Olechnowicza odbyło się w niespełna dwa miesiące przed opuszczeniem prywatnej lecznicy przez młodego neurologa, mamy prawo wnosić, że rozstanie z dotychczasowym szefem przebiegło w zgodzie.

Warto podkreślić, że Chodźko został przyjęty do Towarzystwa przed upływem przewidzianego statutem okresu jednego roku pobytu w Lublinie. Jednogłośnie wybór na członka dokonany w tajnym głosowaniu dowodzi, że Witold Chodźko w ciągu kilkumiesięcznego pobytu w tym mieście zjednał sobie powszechną sympatię miejscowych lekarzy.

Wspominaliśmy o tradycjach Lublina w zakresie leczenia chorób układu nerwowego; byłoby dziwne, gdyby zainteresowania te nie znalazły oddźwięku w pracach T. L. L. Rzeczywiście, przeglądając sprawozdania

⁴⁹ C. Czerwiński [40], s. 807.

⁵⁰ M. Arnsztajn [35], s. 18.

⁵¹ Por.: tamże, s. 17; por. też: S. Kowalczyk [52], s. 2.

z posiedzeń Towarzystwa, raz po raz napotykały doniesienia, informacje o pokazach i referaty z tej dziedziny. Przytoczymy spośród nich te, które wydają się bardziej interesujące.

1874 r.: J. Talko, *O nowotworze mużdżku (!) rozpoznany wziernikiem ocznym* ⁵².

1894 r.: Klarner, *Przypadek pierwotnego ropnia mózgu* ⁵³; tenże, *Epidemiczne zapalenie opon mózgowych w Opolu Lubelskim* ⁵⁴.

1898 r.: Dobrucki, *Lumbalne punkcje* ⁵⁵; M. Biernacki, *Ambulatoryzm padaczkowy* ⁵⁶.

W „Kronice Lekarskiej” z 1899 r. czytamy o demonstracji na posiedzeniu Towarzystwa: „Czerwiński pokazuje naparstek wydobyty przy badaniu pochwy 19-letniej dziewczyny, przyslanej przez policję do oddz. obłąkanych przy szpitalu św. Wincentego kol. Olechnowicza, ordynatora tegoż oddziału” ⁵⁷. Zastanówmy się przez chwilę nad tą demonstracją. Referent omawia przypadek z punktu widzenia ginekologa; lecz ani ordynator oddziału, na którym przebywa chora, ani żaden z lekarzy obecnych na posiedzeniu nie próbuje wejrzeć w stan psychiczny chorej. Wydaje się więc, że zainteresowania lubelskich lekarzy owych czasów kierowały się raczej ku neurologii niż ku psychiatrii.

Psychiatrią natomiast zajmuje się przedstawiciel starszego pokolenia — dr Janiszewski, który oprócz wspomnianego poprzednio sprawozdania z pracy na oddziale psychiatrycznym, w 1899 r. referuje swoją pracę *O stosowaniu klinoterapii w chorobach umysłowych* ⁵⁸. Zainteresowanie psychiatrią okazał także H. Kaczyński, który w 1900 r. mówił „o leczeniu neurastenii według Dornblütha” oraz „przedstawił obecne poglądy na *paralysis progressiva*, ilustrując je opisem odnośnych przypadków z domu zdrowia dra Olechnowicza” ⁵⁹.

Wspomnimy jeszcze:

1899 r.: M. Biernacki, *Sclerosis lateralis amyotrophica* ⁶⁰; tenże, *Sclerosis disseminata; Atrophia musculorum progressiva, forma Duchenne'a* ⁶¹; Flinder, *Tumor cerebelli* ⁶²; Jankowski, *Wład rdzenia* ⁶³; B. Dziewiszek, *Streszczenie pracy Grasseta La sclerose multiple disseminée* ⁶⁴; A. Majewski, *Złamanie podstawy czaszki z następczym obustronnym porażeniem nerwów rozoczných (abducentes), twarzowych i pierwszej gałęzi trójdzielnego i jednostronnym porażeniem n. okoruchowego* ⁶⁵.

⁵² [59], s. 4; M. Arnsztajn [35], s. 21, wymienia tę pozycję pod tytułem *Spostrzeżenia o nowotworze mózgu rozpoznany za życia*; por. też: S. Kowalczyk [50], s. 2.

⁵³ Por. też: M. Arnsztajn [35], s. 23.

⁵⁴ Por.: „Kronika Lekarska”, R. 15, 1894, s. 139.

⁵⁵ Por.: M. Arnsztajn [35], s. 20.

⁵⁶ Por.: „Kronika Lekarska”, R. 19, 1898, ss. 1055 i nast.

⁵⁷ Tamże, R. 20, 1899, s. 200.

⁵⁸ Por.: tamże, ss. 1192 i nast.

⁵⁹ Por.: tamże, R. 22, 1901, ss. 307 i nast.; R. 23, 1902, s. 762.

⁶⁰ Por.: tamże, R. 20, 1899, s. 532.

⁶¹ Por.: tamże, s. 893.

⁶² Por.: tamże, s. 893; ss. 1075 i nast.; por. też: M. Arnsztajn [35], s. 23.

⁶³ Por.: „Kronika Lekarska”, R. 20, 1899, s. 893.

⁶⁴ Por.: tamże, R. 21, 1900, s. 89.

⁶⁵ Por.: tamże, R. 20, 1899, ss. 468 i nast.

1901 r.: I. Cynberg, *Przypadek choroby Parkinsona* ⁶⁶; B. Dziewiszek, *Bruits laryngées Charcot — napady kurczu głosowego rytmicznego po przestrachu* ⁶⁷.

Z *Przeglądu piśmiennictwa lekarskiego polskiego* E. Herman ⁶⁸ wynotowuje sto kilkadziesiąt nazwisk autorów prac o tematyce neurologicznej, wśród których można zidentyfikować następujących współczesnych Chodźce lekarzy lubelskich: M. Biernacki, B. Dziewiszek, K. (?) Kaczyński, A. Majewski, A. Puławski, S. Rudzki.

Już pierwszym wystąpieniem w Towarzystwie Lekarzy Lubelskich potrafił Witold Chodźko zdobyć sobie uznanie. Otóż na oddział chirurgiczny dra Majewskiego w szpitalu św. Wincentego przybył pacjent z wrzodem drążącym lewej stopy, który powstał w parę tygodni po zranieniu tylnej powierzchni lewego uda. Chodźko rozpoznał u pacjenta zranienie nerwu kulszowego i ustalił wskazanie leczenia operacyjnego. Chodźko omówił ten przypadek na posiedzeniach Towarzystwa 4 września oraz 18 września 1902 r. Dr Majewski przeprowadził sugerowany zabieg, stwierdził całkowite przerwanie nerwu kulszowego z wytworzeniem olbrzymiego nerwiaka, z trudem połączył obydwie odcinki przerwanego nerwu i w dwa i pół tygodnia po operacji, tj. 4 listopada 1902 r., przedstawił pacjenta z wygojonym już wrzodem i niewielką poprawą stanu unerwienia kończyny. Dr Majewski przedstawił tego samego pacjenta jeszcze raz 5 października 1903 r. Chirurg nie taił faktu, że podjął się zabiegu dzięki trafnemu rozpoznaniu, dokonanemu przez młodego neurologa — Witolda Chodźkę ⁶⁹.

18 września 1902 r. demonstruje Chodźko pacjentkę z więdem rdzenia ⁷⁰. Były to czasy, kiedy nad etiologią tej choroby toczyły się żywe dyskusje. 4 listopada 1902 r. na posiedzeniu T.L.L. przedstawia Chodźko dwa przypadki chorobowe. W pierwszym rozpoznanie brzmi następująco: „Alkoholizm przewlekły. Histeria z napadami w postaci drżenia wstrząsającego (*Schüttelkrampf*). Nikotynizm. Przewlekły nieżyt oskrzeli. Rozedma płuc”. Referat swój autor zaczyna tak: „Chory J. C., mieszczanin, lat 64, przybył na oddział mój w szpitalu św. Wincentego w d. 14.X.1902 r.” ⁷¹.

Przytoczone wyżej zdanie stawia nas wobec nielada zagadki. Sponuje ono, że Chodźko w 1902 r. prowadził oddział psychiatryczny w szpitalu św. Wincentego, do którego przyjmowano chorych mężczyzn. Tymczasem, jak już stwierdziliśmy, nie mamy urzędowego potwierdzenia, że Chodźko kiedykolwiek prowadził oddział szpitala św. Wincentego. W 1902 roku ordynatorem tamtejszego oddziału psychiatrycznego był dr Olechnowicz; na oddziale pracował też interesujący się chorobami układu nerwowego Brunon Dziewiszek. Lecz najważniejsze, iż psychiatryczny oddział szpitala św. Wincentego mężczyzn w ogóle nie przyjmował. Najprościej

⁶⁶ Por.: tamże, R. 22, 1901, s. 1026.

⁶⁷ Por.: tamże, s. 1116.

⁶⁸ Por.: E. Herman [44], ss. 45 i nast. *Przegląd piśmiennictwa lekarskiego polskiego* był zamieszczany w kolejnych rocznikach „Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” oraz wydawany w postaci osobnych odbitek z „Pamiętnika”.

⁶⁹ Por.: W. Chodźko [11]; por. też: „Kronika Lekarska”, R. 24, 1903, ss. 408 i nast.; „Kronika Lekarska”, R. 25, 1904, s. 749.

⁷⁰ Por.: W. Chodźko [12]; por. też: [1], *Prace i przemówienia opublikowane*, poz. 15: *Przypadek więdru rdzenia*.

⁷¹ W. Chodźko [13]; por. też: M. Arnsztajn [35], s. 24.

będzie więc przyjąć, że prelegent „przejęzyczył się”; chciał powiedzieć: „chory przybył na oddział mój w szpitalu św. Jana”, a powiedział: „św. Wincentego”.

Nie można oczywiście spodziewać się, że zupełnie młody lekarz z krótkim, choć po części zagranicznym, stażem neurologiczno-psychiatrycznym był zdolny do przeprowadzenia głębokiej analizy klinicznej demonstrowanego przypadku chorego J. C. W dodatku histeria pojęta w duchu Charcota stała się obsesją młodych neurologów na przełomie XIX i XX w. Także i tu uwagę Chodźki zaprzętał wątpliwy fenomen, polegający rzekomo na tym, że napady drżenia dadzą się wywołać przez ucisk na „punkty hysteroidalne”. Chodźko stwierdza różnicę w symetrii odruchów ścięgowo-okostnowych i na tej podstawie ostrożnie wnioskuje o możliwości rozśnianego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego. O stanie psychicznym pacjenta nie dowiadujemy się prawie nic.

Drugi zreferowany przez Chodźkę podczas posiedzenia Towarzystwa w dniu 4 listopada 1902 r. przypadek to „atetozą połowiczą lewostronna u dziewczynki 4-letniej (*hemiathetosis sinistra*) przy porażeniu mózgowym dziecięcym (*hemiplegia cereбрalis infantilis sinistra*)”. „Stan psychiczny [pacjentki] zmian żadnych nie wykazuje” — stwierdza prelegent^{71a}.

18 listopada 1902 r. demonstrował Chodźko „przypadek ucisku rdzenia pochodzenia urazowego w okolicy 7-go i 8-go odcinka szyjowego”⁷². Przypadek zachodził u chorego z oddziału dra Majewskiego w szpitalu św. Wincentego.

„Przypadek ucisku rdzenia pochodzenia urazowego w okolicy 2-go odcinka krzyżowego”⁷³, który przedstawił Chodźko na posiedzeniu T.L.L. dnia 4 grudnia 1902 r., odnosił się do chorej z oddziału dra Dobruckiego w szpitalu św. Wincentego, która przebywała następnie na oddziale dra Czerwińskiego.

Dwa ostatnio przytoczone wystąpienia Chodźki, jak również demonstracja chorego z *malum perforans pedis* mają dla nas zasadnicze znaczenie. Potwierdzają bowiem, że Chodźko istotnie praktykował w szpitalu św. Wincentego, i to nawet zanim został ordynatorem szpitala św. Jana Bożego. Jak ustaliliśmy, funkcję tę Chodźko objął w szpitalu św. Jana 17 września, podczas gdy już 4 września demonstrował badany przez siebie przypadek chorego ze szpitala św. Wincentego. Obejmując oddział u św. Jana, Chodźko nie przestał współpracować z drugim szpitalem, jak dowodzą jego wystąpienia w T.L.L. w dniach 18 listopada i 4 grudnia. Mamy więc niezbite dowody, że w 1902 r. Chodźko pracował w szpitalu św. Wincentego, przynajmniej w charakterze konsultanta.

Na posiedzeniach T.L.L. w dniach 5 stycznia, 4 marca i 18 maja 1903 r. przedstawia Chodźko pięcioro chorych, u których rozpoznaje parkinsonizm⁷⁴. W pierwszym z tych przypadków „chora E. S. lat 64 sama, jak

^{71a} W. Chodźko [14].

⁷² W. Chodźko [15]; por. też: [1], *Prace [...]*, poz. 12: *Wylew krwawy w opony rdzenia w okolicy 8-go i części 7-go odcinka szyjowego rdzenia (myelitis c. compressionis)*; oraz: M. Arnsztajn [35], s. 24.

⁷³ W. Chodźko [16]; por. też: [1], *Prace [...]*, poz. 13: *Pozostałość dawnego wylewu z opony rdzeniowej w okolicy 2-go odcinka krzyżowego rdzenia i ucisk tegoż rdzenia*.

⁷⁴ Por.: W. Chodźko [17], [18] i [22]; por. też: [1], *Prace [...]*, poz. 18: *Troje chorych z drżączką porażenną*; poz. 19: *Trzy przypadki choroby Parkinsona*; poz. 21: *Przypadek choroby Parkinsona*.

mówi, odznaczała się zawsze usposobieniem b. nerwowym, często miewała napady smutku nieumotywowanego [...]. Choroba obecna zaczęła się przed 6 tygodniami uczuciem silnego, niewytłumaczonego niczym niepokoju, który nie pozwalał jej ani chwili usiedzieć na miejscu i dochodził czasami do tak wielkiego napięcia, że chora rozrywała na sobie odzież; często miewała uczucie gorąca w całym ciele, czasami uczucie chłodu, od kilkunastu dni nie sypia. Uskarża się na silny niepokój, bezsenność, brak łaknienia, ściskanie w gardle. Badanie przedmiotowe: [...]. Chora znajduje się w stanie trwoźnego podniecenia: przyprowadzona na salę szpitalną nie chce usiąść, ale nieustannie biega z jednego w drugi koniec sali. Rysy twarzy zachowują wciąż jeden i ten sam niezmienny wyraz, pomimo tego że chora uskarża się ciągle na jak najprzykrzejsze sensacje [...]. Oczy chorej są bardzo żywe i błyszczące. Drżenia głowy nie ma, [...] chora chodzi drobnymi krokami z tułowiem zgarbionym i pochyłonym naprzód, utrzymuje z trudnością równowagę, czasem nawet upada i tłucze się, [...] przy ważnym obserwowaniu można spostrzec w palcach obu rąk lekkie drżenie [...]. Stan psychiczny chorej okazuje niezwykle przygnębienie; chora twierdzi, że cierpienie jej jest nieuleczalne, że nie ma żadnej nadziei, że choroba ją zadusi, przekłada nawet śmierć nad ten wysoce przykry stan [...]. Wszelkie pocieszanie i uspokajanie zupełnie na nią nie oddziaływa. Poprawa nastąpiła po hyoscynie, [...] najdłużej przetrwały pewne nieprawidłowości psychiczne”^{74a}.

Jest to bardzo piękny opis kliniczny; czytając go dzisiaj, nie mamy żadnych wątpliwości, jakiej to chorobie uległa pacjentka E. S. Ponieważ Chodźko rozpoznał u niej tylko parkinsonizm, nabieramy przekonania, że w początkowym okresie działalności lekarskiej interesował się głównie diagnostyką neurologiczną, z pozostawieniem problematyki psychiatrycznej na dalszym planie.

U jednego z demonstrowanych chorych, liczącego lat 86, objawy „parkinsonizmu” obserwować było można wyłącznie w kończynie górnej prawej. Choroba wystąpiła na dwa lata przed demonstracją, nagle; po zaśnięciu pod drzewem wystąpił przykurcz palców kończyny górnej prawej i jej drżenie. Powstrzymamy się od komentowania tego wystąpienia młodego neurologa przed Towarzystwem Lekarzy Lubelskich.

Przypadek, który Chodźko demonstrował na posiedzeniu T.L.L. dnia 4 września 1903 r., przysporzył mu uznania także w sferach pozalekarskich. Rozpoznanie Chodźki brzmiało: *Porencephalia dextra. Imbecillitas et insanitas moralis. Arteriosclerosis praecox. Hysteria*⁷⁵. Chodziło o dwudziestokilkuletniego chłopaka, oskarżonego o ciężkie uszkodzenie ciała, który przebywał na obserwacji w szpitalu w Tworkach. Władze sądowe, niezadowolone widocznie z wyniku tej obserwacji, zarządziły umieszczenie podsądnego na oddziale dra Chodźki w Lublinie. Chodźko uznał podsądnego za niepoczytalnego, do czego sąd przychylił się, umorzając postępowanie.

Z wystąpienia M. Arnsztajna dnia 4 lutego 1903 r. dowiadujemy się o jeszcze jednej konsultacji, przeprowadzonej przez Chodźkę u pacjenta z podejrzeniem nowotworu mózdzku⁷⁶. 5 października 1903 r. demonstrowa-

^{74a} W. Chodźko [17].

⁷⁵ W. Chodźko [19]; por. też: [1], *Prace* [...], poz. 22: *Porencephalia dextra. Imbecillitas. Hysteria*; oraz: M. Arnsztajn [35], s. 24.

⁷⁶ Por.: „Kronika Lekarska”, R. 24, 1903, ss. 618 i nast.

je Chodźko przypadek zapalenia nerwów obwodowych pochodzenia ołowianego⁷⁷. 18 maja 1903 r. przedstawia dwa przypadki stwardnienia rozsianego i jeden przypadek drżączki porażennej⁷⁸. 18 kwietnia 1904 r. przedstawia znowu trzy przypadki: cierpienie mózgowe pochodzenia ołowowego, porażenie obu nerwów promieniowych rąk pochodzenia ołowowego oraz drżączka porażenna. Wymieniony tu przypadek porażenia obu nerwów był już poprzednio demonstrowany 5 października 1903 r.; obecnie Chodźko pokazuje wyniki leczenia tego chorego galwanizacją. Dwa pozostałe przypadki, to obrazy chorobowe u kobiet, z których tak jedna, jak i druga „przybyła na oddział Ch.[odźki] w szpitalu św. Wincentego w Lublinie”⁷⁹.

Ostatnie znane nam wystąpienie Chodźki przed T.L.L. odbyło się 5 września 1904 r., kiedy zademonstrował „okaz patologo-anatomiczny mózgu z ogniskiem rozmiękczenia w prawej półkuli pochodzenia urazowego”, dołączając „krótką historię choroby (*Fractura cranii. Epilepsia Jacksoniana*)”⁸⁰.

Sprawozdania z posiedzeń T.L.L. po 1904 r. nie ukazywały się już drukiem, a ich rękopisy zaginęły. Wskutek tego brak nam podstawowych danych o dorobku lekarskim Chodźki podczas jego dalszego, prawie trzyletniego pobytu w Lublinie. Niemniej możemy być pewni, że działalność w Towarzystwie Lekarzy Lubelskich ułatwiła mu w przyszłości zorganizowanie pracy naukowej w Kochanówce: „Następca Mazurkiewicza — Witold Chodźko, drugi dyrektor Szpitala, przejął spuściznę swego poprzednika i prowadził dalej Szpital, nie zniżając lotu: rozwijał i udoskonalał naukowe pracownie, powiększył księgozbiór, urządził w Kochanówce konferencje naukowe i brał udział w zjazdach lekarskich”⁸¹.

Obraz działalności Chodźki jako lekarza, który osiedlił się w Lublinie, nie byłby pełny, gdyby pominięto jego praktykę prywatną. Jak wynika z notatek młodego neurologa i psychiatry^{81a}, zyskał on tu sobie pacjentów z różnych sfer, poczynając od „dzieciaka żydowskiego z Kraśnika” aż do „Rosjanina sekretarza prokuratora”. Większość zgłaszających się do Chodźki pacjentów cierpiała wskutek chorób nerwowych lub psychicznych. Leczenie polegało na stosowaniu środków uspokajających, czasem z dodatkiem opium, nacierania, elektryzacji; rzadziej Chodźko przepisywał dietę, okłady borowinowe i inne zabiegi.

Z czasem Chodźko miał już, niezbyt liczną, grupę stałej klienteli. Honoraria jego przeważnie wynosiły 50 kopiejek, niekiedy nawet 30. W styczniu 1902 r. przyniosły mu one 4 ruble dochodu, podczas gdy w grudniu

⁷⁷ W. Chodźko [20]; por. też: [1], *Prace* [...], poz. 23: *Przypadek neuritis saturnina*; oraz: M. Arnsztajn [35], s. 24.

⁷⁸ Por.: W. Chodźko [21] i [22]; por. też: [1], *Prace* [...], poz. 20: *Przypadek stwardnienia rozsianego*. Pozycja odpowiadająca [22] jest nie wymieniona w *Pracach* [...].

⁷⁹ Por.: W. Chodźko [23], [24] i [25]; por. też: [1], *Prace* [...], poz. 25, 26 i 27.

⁸⁰ W. Chodźko [27]; pozycji tej nie ma w [1], *Prace* [...]. M. Arnsztajn w [35], s. 24, przypisuje Chodźce demonstrację — na posiedzeniu T.L.L. w 1906 r. — *Przypadku epilepsji Jacksona wyleczonej przez trepanację czaszki*. Być może, jest tu mowa o tej samej pozycji, jakkolwiek zachodzi dwuletnia różnica datowania. Z powodu zaginięcia protokołów Towarzystwa z owego okresu sprawdzenie informacji nie było możliwe.

⁸¹ T. Wierzbicki [64], s. 32.

^{81a} Zob.: [8a], *Historie chorób pacjentów prywatnych, 1902—1916*.

1904 r. złożyły się na pokaźną sumę 154 rubli i 70 kopiejek. Świadczy to, że Chodźko jako lekarz potrafił zdobyć sobie zaufanie mieszkańców Lublina i Lubelszczyzny.

Witold Chodźko rozwinął też w Lublinie żywą i doniosłą działalność społeczną, czym jednak nie zajmujemy się tu bliżej, ograniczając się tylko do krótkich wzmianek.

Już 4 lipca 1902 r. został Chodźko bibliotekarzem T.L.L.; był nim do końca pobytu w Lublinie, pełniąc tę funkcję z zapałem i owocnie⁸². Brał udział w pracach Komisji do Spraw Przemysłu Lekarskiego przy T.L.L.⁸³. Został członkiem zarządu oddziału lubelskiego Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego⁸⁴, publikując kilka artykułów o tematyce higieniczno-społecznej⁸⁵.

Na Lubelszczyźnie prowadziło wówczas szeroko zakrojoną działalność oświatowo-kulturalną towarzystwo „Światło”; zarządowi głównemu towarzystwa przewodniczył Stefan Żeromski, jego zastępcą — był Chodźko. Ponieważ Żeromski często chorował, a później wyjechał za granicę, Chodźko był faktycznym stałym kierownikiem „Światła”. Stał również Chodźko na czele towarzystwa „Kropla Mleka”, należąc do pionierów planowej opieki nad matką i dzieckiem; Boy-Żeleński zwracał się listownie do Chodźki i — pośród wyrazów pełnych uznania i szacunku — informował się u niego o przebiegu tej akcji na Lubelszczyźnie⁸⁶.

Gdy po rewolucji 1905 r. zarządzono wybory do Dumy, okazało się, że Chodźko, zaledwie od kilku lat zamieszkujący w Lublinie, cieszy się tak wielką popularnością i takim szacunkiem społeczeństwa, że został jednym z siedmiu kandydatów na posłów, czyli wyborców, — jak wówczas mówiono — desygnowanych przez ludność Lublina. Posłem do tego rosyjskiego Zgromadzenia Ustawodawczego wszelako Chodźko nie został⁸⁷.

Opuszczając Lublin w lipcu 1907 r., Chodźko bynajmniej nie zrywa z nim kontaktu. W czerwcu 1914 r. przyjeżdża z Czerwonego Dworu do Lublina, by wziąć udział w II Zjeździe lekarzy prowincjonalnych Królestwa Polskiego. Referat wygłoszony przezeń na Zjeździe, *Zadania lekarza praktyka w dziedzinie psychiatrii*⁸⁸, budzi żywe zainteresowanie i szeroką dyskusję, podczas której pada propozycja, „aby ze względu na to, że praca Chodźki obok wartości naukowej ma wysokie zalety pracy popularnej,

⁸² Por.: „Kronika Lekarska”, R. 24, 1903, s. 365; R. 25, 1904, ss. 323, 327 i nast., 889 i nast.

⁸³ Por.: tamże, R. 24, 1903, s. 403; R. 25, 1904, ss. 92 i nast., 278, 885 i nast.; por. też: S. Kowalczyk [51], ss. 26 i nast.

⁸⁴ Por.: [62], s. 409.

⁸⁵ Por.: [29]; [1 d], *Prace* [...], poz. 29—32. Wymienionej tam poz. 31: *Wnioski w sprawach walki z gruźlicą* [...], nie ma we wskazanym miejscu, tj. w „Zdrowiu” z 1905 r.

⁸⁶ O działalności Chodźki w „Świetle” i „Kropli Mleka” por.: F. Araszkiewicz [34]; W. Papiewska [57]; W. Romanowski [60]; oraz: J. Dominko [41]. Zob. też: [8 a], *Przemówienie na zebraniu Towarzystwa Higieny* [...] na temat zorganizowania tzw. akcji „Kropla Mleka” w Lublinie 3 III 1905.

⁸⁷ Por.: Z. Piasecki [58], s. 5. Zob. też: [8 a], *Przemówienie do wyborców posłów do Dumy w Lublinie*.

⁸⁸ W. Chodźko [30]. Referat Chodźki, zamieszczony w *Pamiętniku* [...], ukazał się też w formie odbitki.

Zjazd zalecił ją do osobnego wydania w postaci broszury [popularnej]"^{88a}.

Wymieniony referat jest widomym znakiem ewolucji zainteresowań Chodźki od problematyki czysto klinicznej ku medycynie społecznej, a w tym konkretnym wypadku — ku psychiatrii społecznej⁸⁹. W przyszłości Chodźko zajmie się organizacją opieki rodzinnej nad psychicznie chorymi oraz higieną psychiczną, a także walką z narkomaniami, alkoholizmem, prostytutką; są to zagadnienia żywo interesujące psychiatrów współczesnych.

Wspominaliśmy już o niezwykle życzliwej postawie Chodźki wobec lubelskiego szpitalnictwa także w późniejszym okresie, gdy piastował stanowisko ministra zdrowia, opieki społecznej i ochrony pracy (1918—1923). Na jubileuszowym posiedzeniu Lubelskiego Towarzystwa Lekarskiego w 1924 r. Chodźko był nieobecny, ale nadesłał list. Wśród uczestników uroczystości natomiast znajdowały się: „D-rowsa Chodźkowa Helena, Chodźkówna Maria, Chodźkówna Aleksandra — Warszawa”. Przemawiając na owym posiedzeniu jubileuszowym, dr M. Arnsztajn wymienił najważniejsze rozprawy i pokazy z okresu całego pięćdziesięciolecia działalności Towarzystwa; wśród nich znalazło się aż sześć tytułów Witolda Chodźki⁹⁰. Lubelscy lekarze wysoko cenili działalność Chodźki w Towarzystwie; wyrazem tego było nadanie Chodźce jeszcze w 1919 r. godności członka honorowego Lubelskiego Towarzystwa Lekarskiego⁹¹.

Po zakończeniu działań drugiej wojny światowej, w Polsce Ludowej, niemłody już Witold Chodźko powtórnie osiada w Lublinie i nie opuszcza tego miasta aż do zgonu (1954 r.). Zostaje mianowany profesorem, rozwija działalność naukową, pedagogiczną i organizacyjną, głównie na polu higieny.

Kiedy przeglądamy akta personalne Chodźki złożone w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, w treści licznie wypełnianych podówczas ankiet i życiorysów zwracają naszą szczególną uwagę osobiście przez profesora wpisane dane: „Uzdolnienia i umiejętności fachowe — psychiatria i neurologia”⁹²; oraz: „Od kwietnia 1945 r. prezes Zarządu Warszawskiego Towarzystwa Opieki nad nerwowo i umysłowo chorymi”^{92a}.

Jeszcze u schyłku życia Chodźko napisał pracę z dziedziny symptomatologii psychiatrycznej narządu ruchu i mowy⁹³.

Witold Chodźko był zatem wybitnym neurologiem i psychiatrą, szczególnie zasłużonym na polu psychiatrii społecznej; okres jego pobytu w Lublinie w latach 1901—1907 należy uznać za ważny etap tej działalności.

^{88a} *Pamiętnik* [...] wymieniony w [30], s. 109, *Dyskusja*: wypowiedź dra N. Czarneckiego z Wiśniowa, gub. wileńskiej.

⁸⁹ Por.: J. Brzozowski [39], s. 376.

⁹⁰ Por.: [53], ss. 12, 29, 32.

⁹¹ Por.: Z. Szydłowska [63]; por. też: [1 a], *Curriculum vitae*.

⁹² Por.: [1 b], *Życiorys*.

^{92a} Por.: [1 a], *Curriculum vitae*.

⁹³ Informacji tej udzielił mi łaskawie Pan Prof. M. Kaczyński, któremu na tym miejscu pragnę zarazem serdecznie podziękować za zachętę do podjęcia niniejszej pracy, jak również za wszelkie rady i wskazówki, jakich zechciał mi w czasie pisania udzielić. Równocześnie pragnę wyrazić wdzięczność: pracownikom Działu Informacji i Dokumentacji Naukowej Instytutu Medycyny Pracy i Higieny Wsi im. Witolda Chodźki w Lublinie, zwłaszcza Panu Mgrowi A. Kopciowi, następnie Panu Dyr. S. Kowalczykowi i pracownikom Biblioteki Akademii Medycznej w Lublinie, a także pracownikom Państwowego Archiwum Wojewódzkiego w Lublinie za życzliwość i daleko idącą pomoc udzielaną mi podczas zbierania materiałów.

PIŚMIENNICTWO

I. Źródła archiwalne:

A. Znajdujące się w Rektoracie Akademii Medycznej w Lublinie:

1. Akta personalne prof. W. Chodźki (teczka kartonowa z luźnymi dokumentami w oryginale lub w odpisie), wśród nich:
 - a) *Curriculum vitae* (maszynopis podpisany przez W. Chodźkę, bez daty).
 - b) *Zyciorys* (sporządzony własnoręcznie przez W. Chodźkę, z datą 10 XII 1949).
 - c) *Ankieta personalna* (wypełniona własnoręcznie przez W. Chodźkę, z datą 23 XI 1950).
 - d) *Prace i przemówienia opublikowane* (maszynopis zawierający 205 tytułów, zestawienie 569 referatów z zagranicznej prasy lekarskiej oraz wzmiankę o opublikowanych przemówieniach W. Chodźki, wygłoszonych na posiedzeniach organów Ligi Narodów).

B. Znajdujące się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie:

2. Rząd Gubernialny Lubelski Lek. 3/1901, *O registracji wraczej lublinskiej gubernii.*
3. Rząd Gubernialny Lubelski Lek. 8/902, *Ob umalyszennych nachodiaszczichsia na izleczeniu w bolnicach i w czastnom leczebnom zawiedienii wracza Olechnowicza.*
4. Rząd Gubernialny Lubelski Lek. 26/902, *O dwizenii bolnych w bolnicach i w tiurnnym lazaretam.*
5. Rząd Gubernialny Lubelski Lek. 50/902, *O registracji wraczej lublinskiej gubernii.*
6. Rząd Gubernialny Lubelski Lek. 49/903, *O licach miedicynskiego piersonieta [...] k wiadomstwu Wraczebnogo Otdielenija.*
7. Lubelska Rada Dobroczynności Publicznej 235, *Protokół projektujemyem rabotam po riemontu i błogoustrojstwu bolnicznych zdaniy Sw. Wikientija w gorodie Lublinie 1887 goda diekabria 22 dnia.*
8. Lubelska Rada Dobroczynności Publicznej 236, *Prijemozdatocznij protokół ispolniennych rabot chozajstwiennym sposobom po postrojkie kamiennogo odnoetaznogo fligiela dla pomieszczenija w odnom wosmi bujnych i dwadcati siemi spojnych umalyszennych ženszczin pri bolnicy Sw. Wikientija w gorodie Lublinie.*

C. Znajdujące się w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie:

- 8a. Materiały W. Chodźki, III — 77, wśród nich:
 - a) *Historie chorób pacjentów prywatnych, 1902—1916.*
 - b) *Przemówienia związane z działalnością W. Chodźki — polityczną, społeczną a głównie zawodową [...], 1905—1939.*

II. Publikacje drukowane:

A. Artykuły i referaty drukowane Witolda Chodźki:

9. *Przyczynek do kwestii objawu paluchowego Babińskiego oparty na zbadaniu przeszło 1000 osobników chorych i zdrowych.* „Gazeta Lekarska”, R. 35, 1900, ss. 1133—1159.
10. *Przypadek zatrucia ołowiowego z zajęciem krtani.* „Czasopismo Lekarskie”, 1905. (Oryginału nie znam. Cytuję według [1d], poz. 2).
11. *Malum perforans pedis, które powstało wskutek zranienia nervus ischiadicus.* „Kronika Lekarska”, R. 24, 1903, ss. 365, 369.

12. Chora z wiałdem rdzenia. Tamże, ss. 369—369.
13. Alkoholizm przewlekły. Histeria z napadami w postaci drżenia wstrząsającego (Schüttelkrampf). Nikotynizm. Przewlekły nieżył oskrzeli. Rozedma płuc. Tamże, ss. 404—405.
14. Przypadek atetozy połowicznej lewostronnej u dziewczynki 4-o letniej (Hemiathe-tosis sinistra) przy porażeniu mózgowym dziecięcym (Hemiplegia cerebrealis infantilis sinistra). Tamże, ss. 405—406.
15. Przypadek ucisku rdzenia pochodzenia urazowego w okolicy 7-go i 8-go odcinka szyjowego. Tamże, R. 23, 1902, ss. 802—803; R. 24, 1903, s. 363.
16. Przypadek ucisku rdzenia pochodzenia urazowego w okolicy 2-go odcinka krzy-żowego. Tamże, R. 23, 1902, ss. 803—804; R. 24, 1903, s. 363.
17. Przypadek choroby Parkinsona (Paralysis agitans). Tamże, R. 24, 1903, ss. 545—546.
18. Troje chorych z drżączką porażenną (Paralysis agitans). Tamże, ss. 698—699.
19. Porencephalia dextra. Imbecillitas et insanitas moralis. Arteriosclerosis praecox. Hysteria. Tamże, R. 25, 1904, ss. 375—376.
20. Przypadek zapalenia nerwów obwodowych pochodzenia ołowianego (Neuritis peripherica saturnina). Tamże, s. 604.
21. 2 przypadki stwardnienia rozsianego (Sclerosis „en plaques”). Tamże, ss. 174—175.
22. Przypadek drżączki porażennej (Paralysis agitans). Tamże, ss. 175—177.
23. Przypadek cierpienia mózgowego pochodzenia ołowiowego (Encephalopatia sa-turnina). Tamże, s. 838.
24. Przypadek porażenia obu nerwów promieniowych rąk pochodzenia ołowiowego (Neuritis n. radialis duplex saturnina). Tamże, s. 839.
25. Przypadek drżączki porażennej (Paralysis agitans). Tamże, s. 840.
26. Przypadek stwardnienia rozsianego (Sclerosis disseminata). Tamże, ss. 707—708.
27. Okaz anatomopatologiczny mózgu [...]: Fractura cranii. Epilepsia Jacksoniana. „Czasopismo Lekarskie”, R. 7, 1905, ss. 18—19.
28. Zarys progamu prac Wydziału Higieny Wychowawczej Filii Lubelskiej War-szawskiego Towarzystwa Higienicznego. „Gazeta Lubelska”, nry 41—43/1904.
29. Wnioski w sprawach: walki z gruźlicą, walki z chorobami wenerycznymi i walki z alkoholizmem w Królestwie Polskim, przedstawione na naradach delegatów oddziałów prowincjonalnych Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego. (Orygi-nału nie znam. Cytuję według [1], Prace i przemówienia opublikowane, poz. 31).
30. Zadania lekarza praktyka w dziedzinie psychiatrii. [W:] Pamiętnik II Zjazdu Lekarzy Prowincjonalnych w dniach 31 maja i 1 czerwca 1914 roku w Lublinie. (B. m. i r. w.), ss. 97—109.
31. Piąte (za rok 1907) sprawozdanie roczne z czynności szpitala dla nerwowo i umysłowo chorych Kochanówka. „Czasopismo Lekarskie”, R. 10, 1908, s. 464.
32. Szpital dziecienny w Lublinie. „Kurier”, nr 118/1907, ss. 1—2.
33. O instytucjach „Kropla Mleka”. „Zdrowie”, 1907.

B. Inne publikacje:

34. A r a s z k i e w i c z F., Listy Prusa, Świętochowskiego, Żeromskiego, Żeleńskiego (Boya) i in. do dr W. Chodźki w sprawach kulturalno-społecznych Lubelszczyzny w latach 1906—1907. „Kamena” nr 1—2/1955, ss. 19—26.
35. A r n s z t a j n M., Historia naukowej działalności [Lubelskiego] Towarzystwa [Lekarskiego] za lat 50. [W:] Pamiętnik jubileuszu Lubelskiego Towarzystwa Le-karskiego 1874—1924. Lublin 1925, ss. 17—28.
36. B i e r n a c k i M., Historia szpitala miejskiego św. Jana w Lublinie. [W:] „Ka-lendarz Informator Lubelski”, Lublin 1939, ss. 60—68.

37. Biernacki M., *Szpital św. Ducha w Lublinie*. „Kurier”, nr 161/1908, ss. 1—2; nr 162/1908, s. 1.
38. Bilikiewicz T. i Gallus J., *Psychiatria polska na tle dziejowym*. Warszawa 1962.
39. Brzozowski J., *Witold Chodźko jako nauczyciel higieny*. „Polski Tygodnik Lekarski”, R. 9, 1956, ss. 376—379.
40. Czerwiński C., *Sprawozdanie z posiedzeń Lubelskiego Towarzystwa Lekarskiego*. „Kronika Lekarska”, R. 23, 1902, ss. 802—807.
41. Dominko J., *Z minionych lat. Wspomnienia działacza spółdzielcy z okresu pracy na terenie Lublina*. Warszawa 1945.
42. Drożdż W., *Krótki rys historyczny opieki nad umysłowo chorymi w województwie Lubelskim*. „Rocznik Psychiatryczny”, 1933, t. 21, ss. 104—106.
43. Giedroyc F., *Zapiski do dziejów szpitalnictwa w dawnej Polsce*. „Kronika Lekarska”, R. 27, 1906, s. 208.
44. Herman E., *Neurologzy polscy*. Warszawa 1958.
45. Janiszewski A., *Sprawozdanie z 8-letniej czynności w oddziale obłąkanych szpitala ś-go Jana Bożego w Lublinie (Protokół posiedzenia Towarzystwa Lekarskiego Lubelskiego z dn. 4 XII 1874)*. „Medycyna”, R. 3, 1875, s. 124.
46. Jaworowski A., *Zarys historii T-wa lekarzy Ziemi lubelskiej od r. 1874 do 1914*. [W:] *Pamiętnik II Zjazdu Lekarzy Prowincjonalnych [...]*, ss. 178—182.
47. Judin T. I., *Oczerki istorii otieczestwiennoj psichiatrii*. Moskwa 1951.
48. „Kalendarz Lubelski”. Roczniki z lat 1900—1908.
49. Kościński S., *Słownik lekarzów polskich*. Zesz. 1. Warszawa 1883.
50. Kowalczyk S., *Lubelskie Towarzystwo Lekarskie 1874—1944. Działalność naukowa*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, section D, 1961, t. 16, ss. 1—11.
51. Kowalczyk S., *Lubelskie Towarzystwo Lekarskie 1874—1944. Działalność społeczno-lekarska*. Tamże, 1960, t. 15, ss. 15—32.
52. Kowalczyk S., *Lubelskie Towarzystwo Lekarskie 1874—1944. Organizacja i struktura*. Tamże, ss. 1—14.
53. *Pamiętnik Jubileuszowy Lubelskiego Towarzystwa Lekarskiego 1874—1924*. Lublin 1925.
54. „Pamiętnik Lubelski”. Roczniki z lat 1901—1907.
55. *Pamiętnik książka lublińskiej guberni*. Tomy za lata 1901—1907.
56. *Pamiętnik książka Warszawskiego uczebnego okręgu na g. 1897*.
57. Papiewska W., „Światło” dziełem radykalnej inteligencji. „Kamena”, nr 9/1956, ss. 7—10.
58. Piasecki Z., *Kronika lubelska*. [W:] „Kalendarz Lubelski”, 1907, s. 5.
59. *Roczne posiedzenie Towarzystwa Lekarzy Ziemi Lubelskiej*. Lublin 1875, s. 4.
60. Romanowski W., *Działalność Lubelskiego Towarzystwa „Światło” na polu szkolnictwa elementarnego*. [W:] *Rozprawy z dziejów oświaty*. Pod red. Ł. Kurdybachy. Wrocław 1960, ss. 167—205.
61. Rothe A. M., *Rys dziejów psychiatrii w Polsce*. Warszawa 1893.
62. *Sprawozdanie z posiedzenia ogólnego Oddziału Lubelskiego Warszawskiego Tow. Higienicznego*. „Zdrowie”, 1905, s. 409.
63. Szydłowska Z., *Fakty charakteryzują postać*. „Kamena”, nr 2/1963, s. 6.
64. Wierzbicki T., *Dzieje państwowego szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych im. dra med. Józefa Babińskiego w Łodzi (dawniej „Kochanówka”)*. „Archivum Historii Medycyny”, zesz. 1/1962, ss. 27—70.

**ВИТОЛЬД ХОДЬКО — ЛЮБЛИНСКИЙ НЕВРОПАТОЛОГ И ПСИХИАТР
В 1901—1907 ГГ.**

Витольд Ходько (1875—1954) — министр здравоохранения, а позднее неоднократно представитель Польши в Асамблеи Лиги наций и на различных международных конференциях, посвященных здравоохранению, известен прежде всего как деятель и специалист в области социальной медицины. Этот выдающийся врач проявил себя также в области невропатологии и психиатрии, а особенно плодотворной была его деятельность в социальной психиатрии.

Тема настоящей статьи — мало известный период деятельности Ходько, а именно, его первое, продолжающееся 6 лет пребывание в Люблине. Причиной переезда Ходько в этот город было прежде всего то обстоятельство, что во времена раздела Польши на территориях, присоединенных к Русской империи, только в Люблине существовали психиатрические лечебные учреждения. Исторически сложившийся обычай ухода за психически больными существовал в Люблине давно. Уже в XIV в. в этом городе существовала больница Святого Духа, а примерно в 1650 г. здесь поселяются монахи, посвятившие себя уходу за психически больными. В XIX в. в Люблине существовало два психиатрических отделения, а именно: при больнице святого Яна и при больнице святого Викентия. Местные врачи, хотя в то время не занимались только одной отраслью медицины, проявляли интерес в невропатологии и психиатрии. На заседаниях Общества люблинских врачей часто выступали со своими наблюдениями и докладами, темами которых были болезни нервной системы. Среди люблинских врачей было много людей идейных, которые проявляли большую смелость и самопожертвование, боролись за развитие и даже за право существования местных больниц, сначала с царской администрацией, позднее — с местным бюрократизмом. Немалым было участие люблинских врачей того периода в просветительной, культурной и общественной деятельности.

Переехав в Люблин в 1901 году, Ходько сначала получил должность в частной больнице доктора Олехновича для психических больных. Однако уже в 1902 году Ходько становится младшим ординатором больницы святого Яна. Предполагают, что Ходько сотрудничал также с больницей святого Викентия, однако точные сведения по этому вопросу отсутствуют.

Принятый в ряды местного Общества врачей Ходько развивает здесь оживленную деятельность. Его многочисленные выступления на форуме Общества, в которых преобладает невропатологическая тематика, получают всеобщее признание и среди старых опытных врачей. Особенно высоко необходимо оценить сотрудничество Ходько с хирургами, а также его деятельность в области судебно-медицинского освидетельствования.

Одновременно Ходько проявляет себя как общественный деятель, руководя, вместе с писателем Стефаном Жеромским, просветительной организацией „Свет”. Ходько стоял также во главе общества „Капля молока”. Бой-Желеньски, который в то время проводил подобную деятельность в Кракове, обращался к Ходько в письмах с просьбой о информации по этому вопросу.

В 1907 году Ходько уезжает из Люблина, получив должность главного врача больницы Коханувка под Лодзью после Яна Мазуркевича. Однако Ходько и в дальнейшем поддерживал контакт с Люблином, где он поселился после второй мировой войны, работая до последних дней своей жизни в области гигиены.

**WITOLD CHODŹKO — NEUROLOGIST AND PSYCHIATRIST IN LUBLIN
IN THE YEARS 1901—1907**

Witold Chodźko (1875—1954) is well known as one-time Minister of Health; he also was repeatedly Poland's delegate to Sessions of the League of Nations and other international meetings. But, above all, he is renowned as civic leader and as specialist in the domain of social medical service. This prominent physician distin-

guished himself in the field of neurology and psychiatry, and he stands out with particular success in the field of social psychiatry.

The topic of this paper is a little known period in Chodźko's activities: the first six years of his residence in Lublin, 1901—1907. The reason why Chodźko moved to this town was principally the fact, that within the then Russian part of Poland Lublin was, apart from Warszawa, the only town, with an organized psychiatrio-medical service.

Tradition in the therapy of mental diseases had a long history at Lublin. As early as in the 14th century this town had a Holy Spirit Hospital; about 1650, Hospitalers of St. John of God (bonifratres) settled here, their speciality being the care for psychiatric patients. In the 19th century Lublin had two psychiatry wards, at St. John of God Hospital (św. Jana Bożego) and at the hospital of St. Vincent. The local physicians, who at that time did not specialize yet in one branch of medical science, were greatly interested in neurology and psychiatry, and at meetings of the Lublin Medical Society they often related their observations and reports on ailments of the nerve system.

Among the Lublin physicians there were many idealists, who displayed much pluck and devotion when it came to a struggle for the development, often for the very existence, of the local hospitals, a struggle first with the tzarist administration and, later on, with the indigenous bureaucracy. Considerable was also the part the Lublin physicians of those times played in spreading education, culture and social probity.

Arriving in Lublin in 1901, Chodźko started as physician in the private sanatorium for mental patients owned by Dr. Olechnowicz. However, as early as 1902, Chodźko as a junior physician took over as ward in St. John Hospital. He probably also co-operated with St. Vincent Hospital, but information on this subject is rather vague.

After joining the local Medical Society, Chodźko displayed vigorous activities. By frequently speaking at the Society's sessions, mostly on topics of neurology, he gained general appreciation, even among the older more experienced generation of physicians. Particularly worth stressing is Chodźko's co-operation as neurologist with surgeons, as well as his activities as medical examiner.

Parallel with all this, Chodźko came to be known as an efficient social worker. Together with the writer Stefan Zeromski he ran „Światło” („Light”), an educational organization; he also took charge of a charity society called „Kropla Mleka” („A Drop of Milk”). Boy-Zeleński who at that time ran a similar undertaking at Cracow, used to write to Chodźko for information in these matters.

In 1907 Chodźko left Lublin in order to take Jan Mazurkiewicz's place as chief physician of the Kochanówka Hospital near Łódź. Even so, he kept up his close contact with Lublin; and much later, after the Second World War, he returned to Lublin in order to devote the last years of his life to promoting hygiene.